



REKOMENDUJE

Prof. Edward Arseniuk

Przewodniczący Rady Ekspertów

Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych

Honorowy Agrobiznesmen 2005:

- Inż. Paweł Krzemiński wniósł, i wnosi, duży osobisty wkład w dynamiczny rozwój nowoczesnego przechowywania ziarna zbóż. Produkowane od 27 lat silosy BIN traktowane są przez polskich rolników jako swoista skarbonka, która pozwala na uniezależnienie się od kaprysów rynku. Godne podkreślenia są obecne plany BIN nad podjęciem produkcji dużych silosów do 5000 ton ładowności.

Marka BIN zobowiązuje

Cieszy mnie to, jak i wszystkich ludzi związanych od lat z firmą rodzinną BIN, że udało nam się zbudować od zera markę BIN. Oto bowiem w przeprowadzonej sondzie wśród rolników zwiedzających Wystawę Agro Show 2008 w Bednarach, niemal 100 proc. respondentów na pytanie: z czym im się kojarzy słowo BIN – odpowiedziało, że z silosem zbożowym. Socjolog poproszony wówczas o skomentowanie tego niezwykłego wyniku, orzekł bez zastanowienia, że świadczy to o absolutnym zakorzenieniu się marki BIN w świadomości potencjalnych odbiorców silosów.

Przypomnę, że wszystko zaczęło się w 1980 r., kiedy to mój brat śp. Zygmunt jako hodowca trzody chlewnej w Jeziornie na Kujawach postanowił rozwiązać problem przechowywania ziarna w swoim gospodarstwie poprzez skonstruowanie i zbudowanie własnym sumptem prototypowych silosów płaskodennych z blachy ocynkowanej. Postawione przy tuczarni świń dwa niewielkie silosy z perforowaną podłogą okazały się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę: ułatwiały pracę w

gospodarstwie i – w miarę upływu czasu – stały się obiektem zainteresowania okolicznych rolników. Dopiero po 10 latach użytkowania silosów we własnym gospodarstwie, brat zdecydował się na ich masową produkcję, rejestrując 18 maja 1990 r. w Urzędzie Gminy w Konecku Zakład Mechanizacji i Automatyzacji Rolnictwa BIN. Takie były początki firmy BIN, której nie tylko udało się dosłownie zrewolucjonizować system magazynowania i przechowywania zbóż w gospodarstwach chłopskich na terenie Polski, ale także – poprzez masowy wysyp strzelistych blaszanych silosów – zmian w krajobrazie polskiej wsi

Interes chłopski i polski wymaga, jak podkreślał – przy każdej nadarzającej się okazji – niezrównany nasz marketingowiec śp. Stanisław Kaszubski, aby rolnicy „brali zboże w swoje ręce”, żeby nie byli dłużej skazani w tym względzie na pośredników bądź na kaprysy magazynierów w punktach skupu, wreszcie – by mogli czerpać maksymalne korzyści ze swojego ciężkiego trudu. Te słowa, poparte argumentami w postaci zainstalowanych już silosów w poszczególnych gospodarstwach, trafiały na coraz bardziej podatny grunt. Potencjalnych nabywców silosów BIN zwłaszcza przekonywała kalkulacja ekonomiczna: w pierwszych latach 90. ub. w. zakup tych silosów zwracał się już po roku ich eksploatacji, a w szczególnych sytuacjach nawet po kilku miesiącach.

Idee nowej organizacji rynku zbożowego, lansowane przez naszą firmę, znalazły z miejsca licznych sojuszników: naukowców zajmujących się gospodarką zbożową, doradców ODR, lokalnych władz administracyjnych i samorządowych (a później i szczebla centralnego), prasę rolniczą, no i samych rolników, którzy w swoich gospodarstwach przekonali się o niewątpliwych korzyściach z faktu zainstalowania silosów BIN. W promocji tej nowej formy przechowywania zbóż naszej firmie wydatnie pomógł też w pierwszym okresie działalności udział w licznych targach rolniczych i wystawach, podczas których ekspozycje silosów BIN przyciągały tłumy. Każda publiczna prezentacja powodowała gwałtowny wzrost pakietu zamówień, co wymusiło na nas konieczność podjęcia produkcji silosów systemem przemysłowym. A to z kolei oznaczało potrzebę zainstalowania parku maszynowego z prawdziwego zdarzenia oraz zatrudniania coraz większej ilości wysokiej klasy specjalistów, z inżynierami-konstruktorami na czele.

Nasza firma rosła więc w siłę i zaczęła sprzedawać w skali rocznej po kilkaset silosów, a później po kilka tysięcy. Z czasem, prócz małych 20-tonowych silosów adresowanych do niewielkich chłopskich gospodarstw, pojawiły się nasze silosy o ładowności idącej w setki ton, a nawet mieszczące 2200 ton ziarna zbóż. Bardziej wymagający klienci, których przestała zadawała sama możliwość przechowywania zbóż w metalowych zbiornikach, zaczęli domagać się coraz bardziej wyrafinowanego wyposażenia silosów, zarówno zdecydowanie ułatwiającego ich obsługę, jak i zwiększającego dosuszenie ziarna znajdującego się w ich wnętrzu. Nasi odbiorcy życzyli też konstrukcji silosów bardziej wytrzymałych mechanicznie oraz odpornych na wiatr, nasłonecznienie i opady, a także silosów zapewniających bezpieczne przechowywanie ziarna z zachowaniem pełnej kontroli jakości i chroniących skutecznie ziarno przed zmianami takich jego właściwości, jak np. wzrost temperatury i wilgotności czy poziom skażenia insektami oraz mikotoksynami.

W myśl zasady „klient nasz pan”, postanowiliśmy tym oczekiwaniom wyjść naprzeciw. Nasi konstruktorzy – we współpracy z ośrodkami naukowo-badawczymi – z zapałem zabrali się do roboty i na efekty nie trzeba było długo czekać. W naszej ofercie pojawiły się także zespoły silosów o wielkiej pojemności, tworzących nowoczesne magazyny przechowywania ziarna zbóż i kukurydzy, które były dedykowane gospodarstwom wielkoobszarowym, wytwórniom i mieszalniom pasz, olejarniom itp. Od lat silosy BIN – dzięki dobrej pracy handlu zagranicznego BIN – są też wszechobecne pod własną marką w krajobrazie Danii i krajach Europy Środkowej.

Przed nami – kolejne wyzwania. Jesteśmy w trakcie opracowywania urządzenia do ekstrudowania przeznaczonego do produkcji pasz. Zamierzamy też wejść na rynek silosów o dużej pojemności, do tego budowanych nie z blachy płaskiej, ale falistej. Przygotowujemy się do przeprowadzenia

inwestycji, które pozwolą uruchomić technologię umożliwiającą nam zwiększenie ładowności naszych największych silosów do 4000 ton, a nawet 5000 ton. Firma BIN nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i w niejednym jeszcze polskich, a i europejskich rolników zaskoczy. Mam ogromną satysfakcję w tym szczytnym dziele uczestniczyć.

(za AGRO 9/2017)